

20 lat „Głosu Wielkopolskiego”

Jubileuszowe spotkanie

Skromnym jubileuszowym spotkaniem z przedstawicielami władz partyjnych, państwowych, organizacji społecznych, środowisk twórczych i dziennikarzy bratnich redakcji — powitał wczoraj zespół „Głosu Wielkopolskiego” swoje dwudziestolecie.

Witając serdecznie przybyłych gości, redaktor naczelny „Głosu” — Lesław Tokarski, w krótkich słowach przedstawił historię naszego dziennika oraz wskazał na zadania

daktorowi Naczelnemu, przyznającą zespołowi „Głosu Wielkopolskiego” uchwałą Prezydium WRN honorową odznakę „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”.

wręczył ponadto siedmiu pracownikom „Głosu” Honorowe Odznaki miasta Poznania; redakcyjnej sekretarce — Bożenie Mareckiej, red. red. Marianowi Flejsierowiczowi, Jerzemu Knapikowi, Józefowi Pieprzykowi, Kazimierzowi Przychodźkiemu, Zbilotowi Sękowi, Mieczysławowi Tomaszewskiemu.



zespołu w odzwierciedlaniu i kształtowaniu opinii, wyrażając m.in. Czytelnikom serdeczne słowa podziękowań za żywą więź, jaką zawsze utrzymywali i utrzymują z naszą redakcją.

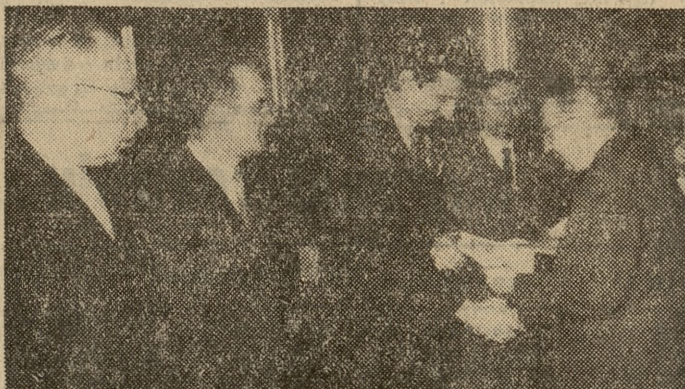
W imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR gorące podziękowanie za skuteczność w kształtowaniu socjalistycznej postawy społeczeństwa, za towarzyszenie ludziom pracy w ich codziennym trudzie, za pomoc w utrwalaniu władzy ludowej złożył sekretarz KW, Edward Zimmer. Stwierdzając, że „Głos” w swej dwudziestoletniej działalności do-

Na zdjęciu: fragment prezydium w czasie wczorajszego spotkania z okazji 20-lecia „Głosu”. Przemawia sekretarz KW PZPR — Edward Zimmer, od lewej widoczni: sekretarz Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych — Jerzy Tuszyński, redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej” — Jan Mikołajski, redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego” — Lesław Tokarski, przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szczerbal.

Takie same wyróżnienia w uznaniu trudu i pomocy, jaką okazują swą działalnością ra-

Sekretarz Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych — Jerzy Tuszyński, przekazał naszej redakcji pamiątkowy dyplom, przyznany uchwałą Prezydium WKZZ.

Dyrektor Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego Zygmunta Wolniewicza wręczył dziennikarzom, długoletnim pracownikom „Głosu” nagro-



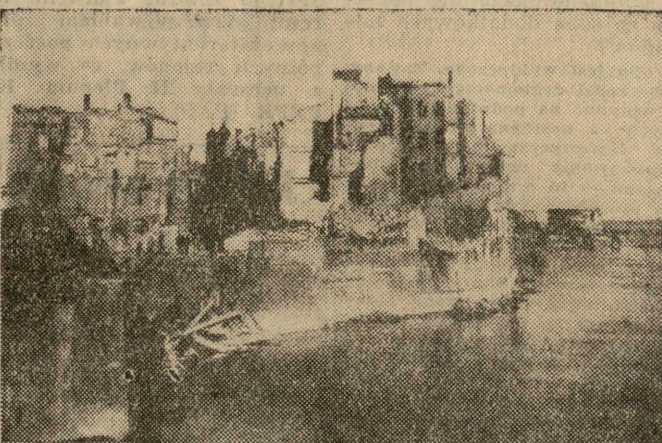
dy przyznane przez wydział kultury prezydium rad narodowych Województwa i Poznania oraz Prezydium WKZZ, nagrody Zarządu Głównego RSW „Prasa” oraz dyplomy uznania z okazji 20-lecia „Głosu”.

Dyrektor Z. Wolniewicz wręczył ponadto w imieniu Rady Naczelnej Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy przyznane naszej re-

Dokończenie na str. 2

20 LAT TEMU

Okrażające zwartym pierścieniem Cytadellę oddziały Armii Radzieckiej na każdym kroku napotykały twardy opór nie tylko hitlerowskich żołdaków. Cofający się wróg nie tylko ostrzeliwał się gęsto, zamieniając w punkty oporu każdy załom muru, każdy dom i parkan, ale przede wszystkim zamieniał w ruiny opuszczane pozycje. Dzieła zniszczenia uzupełniały artyleryjskie pojedynki walczących stron. Na zdjęciu: zbombardowane domy mieszkalne przy dojeździe ul. Chwaliszewo do Mostu Chwaliszewskiego, które zerwane prześła widoczne są po lewej stronie.



Fot. — Z. Zielenacki



Rok XXI
Wyd. AB

Poznań
środa, 17. II. 1965

Cena 50 gr
Nr 40 (6537)

ZESPÓŁ REDAKCJI „GŁOS WIELKOPOLSKI”

Drodzy Towarzysze

Dwudziestolecie Waszego pisma wiąże się nierozdzielnie z dwudziestolecie wyzwolenia Wielkopolski i Poznania. Kiedy na ulicach Poznania trwała jeszcze zacięta walka o Cytadellę, ostatni punkt hitlerowskiego oporu na ziemi wielkopolskiej, pierwsze wydania „Głosu Wielkopolskiego” zdobywały sobie popularność, uznanie i sympatię czytelników.

Od tamtych dni „Głos Wielkopolski” towarzyszy wiernie swym czytelnikom w pracy nad odbudową zniszczonych wojennych, radościom i trudom tworzenia nowego socjalistycznego życia. Umacnianie się władzy ludowej i burzliwy rozwój wielkopolskiego przemysłu, walka o nowe oblicze wsi poznańskiej, aktywizacja małych miasteczek, rozwój okręgów paliwowo-energetycznych i awans cywilizacyjno-kulturalny całych regionów — cała ta żywa treść naszego ludowego dwudziestolecia kształtowała charakter „Głosu” i siłę jego oddziaływania. „Głos Wielkopolski” jest gazetą żywą, sprawnym i dynamicznym organem oddziałującym na społeczeństwo Wielkopolski zgodnie z polityką Partii i Rządu.

Pasja i żarliwość, z jaką „Głos” prowadził wiele cennych społecznych akcji, polityczne zaangażowanie zespołu w procesie socjalistycznego przeobrażenia Wielkopolski, sumienność dziennikarska — to elementy, które złożyły się na wysoki autorytet Waszego pisma wśród jego czytelników.

Pozwólcie — Drodzy Towarzysze — że z okazji jubileuszu Waszego pisma, w imieniu Biura Prasy KC oraz własnym, przekazuje wszystkim pracownikom redakcji — redaktorom, korespondentom, pracownikom administracyjnym i technicznym, drukarzom oraz czytelnikom „Głosu” serdeczne gratulacje i jak najlepsze życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej oraz pomyślności w życiu rodzinnym i osobistym.

KIEROWNIK BIURA PRASY KC PZPR
STEFAN OLSZOWSKI

Partiom politycznym, władzom, instytucjom, zakładom pracy, szkołom, kolegom z bratnich redakcji, Czytelnikom, którzy nadesłali życzenia i kwiaty z okazji naszego 20-lecia

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składa
Zespół „Głosu Wielkopolskiego”

Od 2 do 12 maja

V Kaliskie Spotkania Teatralne

W kaliskim Teatrze im. W. Bogusławskiego odbyła się narada dyrektorów teatrów biorących udział w spotkaniach, w celu ostatecznego ustalenia repertuaru tegorocznych KST. Spotkania trwać będą od 2 do 12 maja i weźmie w nich udział 10 teatrów oprócz gospodarzy.

Ze względu na jubileusz 200-lecia pierwszej sceny polskiej — Teatru Narodowego w Warszawie, z którym zbiega się 165-lecie sceny kaliskiej (a jednej, jak i drugiej patronował Wojciech Bogusławski), w spotkaniach będzie dominowała polska klasyka, reprezentowana przez Słowackiego i Kochanowskiego, Bogusławskiego i Norwida. Jednak i w tym roku repertuar kaliskiego festiwalu nie ograniczy się do rodzimej klasyki, nie ma on bowiem charakteru tematycznego, jak np. wrocławski czy katowicki. Jedynym wyróżnikiem spotkań jest ich zasięg geograficzny, uczestniczą tylko (zaproszone) teatry Polski centralnej.

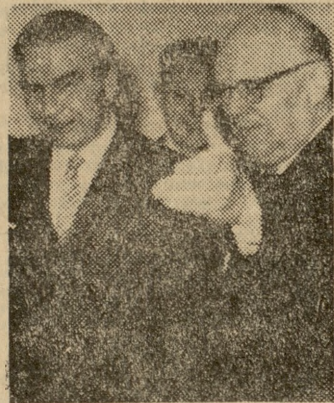
W tym roku zresztą zmieni się nieco skład uczestników. Z dotychczasowych teatrów nie wezmą udziału w spotkaniach — teatr z Koszalina i poznańskiej „Estrady”, zamiast nich wystąpią — Teatr im. Słowackiego z Krakowa i Teatr im. Żeromskiego z Kielc.

Niektóre spośród uczestniczących teatrów odwiedzą z

okazji kaliskich spotkań inne miejscowości Wielkopolski — Ostrów, Konin, Turek.

Oprócz sztuk festiwalowych społeczeństwo Kalisza — jak co roku — oglądać będzie imprezy towarzyszące, których program zostanie ustalony już w najbliższym czasie. (ski)

A. Rapacki w Brukseli



15 bm. w czwartym dniu swojego pobytu w Belgii, minister Rapacki złożył wizytę premierowi Theo Lefevre'owi. Premier Theo Lefevre przyjął ministra Rapackiego w obecności wicepremiera i ministra spraw zagranicznych, Paul Henri Spaaka. Po spotkaniu premier Theo Lefevre podejmował ministra Adama Rapackiego śniadaniem. W śniadaniu udział wzięli też wicepremier P. H. Spaak. Na zdjęciu: P. H. Spaak (z prawej) i A. Rapacki.

Photofax — CAF

Nowy rząd Południowego Wietnamu

Korespondent Agencji France Presse donosi z Sajgonu, że nowy rząd południowowietnamski na którego czele stoi Phan Thy Quat, były minister spraw zagranicznych, został we wtorek przedstawiony oficjalnie szefowi państwa, Phan Khac Suu. (PAP)

W czasie jubileuszowego spotkania, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Franciszek Szczerbal (z prawej), wręczył redaktorowi naczelnemu Lesławowi Tokarskiemu dla zespołu „Głosu Wielkopolskiego”, odznakę honorową „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”.

Fot. (3) — H. Ignor

brze służył Ludowej Ojczyźnie, mówca przekazał dziennikarzom, pracownikom administracyjnym i drukarzom życzenia najlepszej pracy także w przyszłości.

Zastępca członka KC PZPR, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu — Franciszek Szczerbal wręczył Re-

dom narodowym województwa, otrzymało sześciu członków zespołu „Głosu”: red. red. Piotr Chojnacki, Eugeniusz Cofa, Kazimierz Jazwiecki, Maria Kempa Polcyn, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki.

Od Prezydium Rady Narodowej Poznania serdeczne życzenia z okazji 20-lecia odczytał przewodniczący Jerzy Kusiak, oświadczając m. in. „W ciągu dwudziestu minionych lat „Głos Wielkopolski” dobrze służył miastu i jego mieszkańcom, inicjując wiele pożytecznych kampanii prasowych, informując o najważniejszych przejawach poznańskiego życia politycznego, gospodarczego i społeczno-kulturalnego”.

Przewodniczący J. Kusiak

Apel do mieszkańców Poznania

OBYWATELE, MIESZKAŃCY POZNANIA!

Zbliża się XX rocznica wyzwolenia Poznania. Dwadzieścia lat temu, po czterech tygodniach walk, w mroźny poranek, 23 lutego 1945 r., w wyniku działań bojowych wojsk 1 Frontu Białoruskiego Armii Radzieckiej i walczących ochotniczo obywateli naszego miasta, padła poznańska Cytadela, ostatnia twierdza niemieckiego faszyzmu na Ziemi Wielkopolskiej. Na strząskanych pociskami stokach i bastionach Cytadeli powiali sztandary wolności i zwycięstwa. Po blisko sześciu latach hitlerowskiej okupacji Poznań był wolny.

Wróg poddał się, ale pozostawił po sobie ponury obraz chaosu i zniszczenia. Miasto dygotało zgłuszonymi. Wskutek działań wojennych uległo zniszczeniu 5.830 budynków, to jest ponad 55 proc. ogólnej liczby budynków. Zniszczony został przemysł i urządzenia komunalne. Ogółem straty materialne miasta wyniosły 293 miliony zł, według cen z 1939 r.

Zdawało się, że dzieło odbudowy miasta przerasta siły jednego pokolenia, że piętrzące się trudności aprowizacyjne, organizacyjne i techniczne odsuną jego realizację w daleką przyszłość. Stało się jednak inaczej. Zwycięstwo idei Manifestu Lipcowego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, przejęcie władzy państwowej przez lud pracujący sprawiły, że niezmiernie poświęcenie, ofiarność i patriotyzm poznańskiej klasy robotniczej i całego społeczeństwa naszego miasta wydały plon stokrotny. Odbudowano i rozbudowano na niespotykaną dotąd skalę obiekty przemysłowe, jak Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski, Zakłady Metalurgiczne „Pomet”, czy Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych „Wiepofama”. Zbudowano szereg nowych zakładów przemysłowych, zajmujących dziś czołowe miejsce w kraju, jak: Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych, Poznańska Fabryka Łożysk Toczących, Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii „Centra”. Zatrudnienie w przemyśle wzrosło w tym czasie z 24 tysięcy osób w roku 1938 do 85 tysięcy w roku 1964.

W minionym dwudziestolecu odbudowano i wybudowano 130 tysięcy izb mieszkalnych, co stanowi 68 proc. ogółu zasobów mieszkaniowych miasta w 1939 r. Wybudowano 48 nowych szkół podstawowych, podczas gdy w latach 1918—1938 wybudowano zaledwie 8 nowych budynków szkolnych. Utworzono 5 nowych wyższych uczelni, a liczba studentów wzrosła z 5 tysięcy w roku akademickim 1938/39 do 22 tysięcy w roku akademickim 1964/65.

Obywatele! Poznań stanowi dzisiaj miasto klasy robotniczej, poważny ośrodek przemysłu metalowego, chemicznego, odzieżowego i rolno-spożywczego oraz zajmuje jedno z czołowych miejsc w kraju w dziedzinie kultury i nauki. Jako ośrodek dyspozycji politycznej, gospodarczej i kulturalnej, promieniując daleko, poza obszar Wielkopolski, a jako siedziba Międzynarodowych Targów Poznańskich stanowi poważny ośrodek międzynarodowej wymiany handlowej, działający w duchu porozumienia i współpracy między narodami.

Obywatele! W to wielkie i radosne Święto Poznania, przypadające w okresie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, przypominajmy chlubne tradycje naszego miasta. Stolica Mieszków i Bolesławów, miasto Wiosny Ludów i Powstania Wielkopolskiego, stanowił Poznań na przestrzeni dziejów ośrodek walki ludu wielkopolskiego przeciwko zakusom niemieckiego imperializmu na polskość Ziemi Zachodnich. Wiecznie żywa była w naszym mieście — zrealizowana po latach walki — idea powrotu Polski na Ziemię Piasztowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Obywatele! Poznań! W to wielkie święto naszego miasta wspomnijmy tych, którzy w ponure dni wojny i okupacji podjęli trud walki. Uczcijmy pamięć lotników 3 Bazy Lotniczej w Ławicy i tych wszystkich, którzy w tragicznym wrześniu 1939 r. padli w nierównej walce z niemieckim najeźdźcą. Uczcijmy pamięć obywateli Poznania, rozstrzelanych w Golecińskim Lesie, zmarłych męczeńską śmiercią w Domu Żołnierza, Fortcie VII i Zabikowie. Uczcijmy pamięć najlepszych córek i synów naszego miasta, ofiar hitlerowskiego gwałtu i bezprawia.

Uczcijmy pamięć Poznańskich Cytadelowców. Przepojeni głęboką nienawiścią do niemieckiego okupanta, chwycili za broń, aby uboku wyzwolicieli Armii Radzieckiej złożyć na stokach Cytadeli daninę życia i krwi, będącą najszlachetniejszym wyrazem umiłowania wolności, sprawiedliwości społecznej, wyrazem woli niepodległego i suwerennego bytu państwowego.

Mieszkańcy Poznania! Uczcijmy godnie XX rocznicę wyzwolenia. Pomnażajmy gospodarczy i kulturalny dorobek minionego dwudziestolecia. Zwiększajmy wyniki produkcyjne w zakładach pracy. Stawajmy do czynów społecznych. Rozwijajmy twórczą inicjatywę i aktywność w rozwiązywaniu problemów miasta. Uczynimy Poznań pięknym i godnym jego tysiącletniej historii.

Obywatele! Niechaj w to wielkie i radosne święto naszego miasta czerwień i biel przystroji fasady domów, gmachów publicznych, szkół i fabryk. Niechaj powieją nad miastem czerwone i białoczerwone flagi — symbol wolności i zwycięstwa!

Poznański Komitet
Frontu Jedności Narodu

Prezydium Rady Narodowej
Poznania

Zatrudnienie — lokalizacja — kierunki rozwoju

Wywiad z zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania — Zb. Januszko

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę o ograniczeniu wzrostu zatrudnienia na terenach o trwałych niedoborach siły roboczej. Uchwała wskazuje też drogi realizacji tego zadania: chodzi o deglomerację przemysłu, automatyzację i mechanizację zakładów produkcyjnych oraz budownictwa w okręgach deficytowych pod względem siły roboczej.

Zastępca przewodniczącego komisji planowania — Zbigniew Januszko, w rozmowie z przedstawicielem PAP — red. Tadeuszem Sapocińskim na temat tych decyzji, oświadczył:

— W przyszłej 5-lacie nastąpi duże zróżnicowanie przyrostu siły roboczej. Tam, gdzie już dzisiaj istnieje deficyt, trzeba zastosować środki zaradcze: należało do nich właśnie zakaz podejmowania nowych inwestycji oraz ograniczenie rozbudowy istniejących zakładów.

W zasadzie wspomniane decyzje odnoszą się głównie do Warszawy, Krakowa, Łodzi i Poznania, częściowo do woj. katowickiego i do Wrocławia. W tych bowiem okręgach zagęszczenie przemysłu jest największe, a równocześnie występują w nich niedobory siły roboczej.

W rejonach sąsiadujących z głównymi ośrodkami przemysłowymi, istnieją bardzo często nadwyżki ludzi zdolnych do pracy, a poziom uprzemysłowienia jest

niewielki. Dotyczy to właśnie województw: warszawskiego, łódzkiego, poznańskiego czy — w części — wrocławskiego.

Uchwała mówi więc o konieczności lokalizowania nowej produkcji w niedostatecznie zaktywizowanych gospodarczo okręgach oraz o przenoszeniu niektórych przedsiębiorstw z terenów uprzemysłowionych do ośrodków o nadwyżkach siły roboczej. Te zakazy i zalecenia nie dotyczą, oczywiście, ani usług, ani też instytucji obsługujących ludność.

Pragnę tu podkreślić, że nie ma tendencji, ograniczających wzrost produkcji w czołowych centrach przemysłowych, lecz jedynie przyrost zatrudnienia. Istnieje bowiem na tych terenach szereg zakładów przemysłowych o wysoko kwalifikowanej załodze, sprawnych i rzadkich urządzeniach technicznych, o wyspecjalizowanej produkcji, która powinna się rozwijać z uwagi na potrzeby krajowe lub możliwości wzrostu eksportu. W tych zaś przedsięwzięciach załoga powinna wzrosnąć drogą przesuwania pracowników z innych zakładów w dany mieście czy okręgu. Ważnym również zadaniem dla przemysłu Warszawy, Krakowa, Łodzi i Poznania jest opracowanie długofalowego planu zmechanizowania i automatyzowania procesów — tak, by przy tej samej załodze systematycznie zwiększała się wydajność pracy i produkcja.

— Jak w praktyce mają przebiegać procesy deglomeracji?

— W miejscowościach lub okręgach o deficycie siły roboczej są zakłady przemysłowe, ulokowane w nieodpowiednich pomieszczeniach lub o przestarzałym parku maszynowym. Dalsze ich istnienie lub rozbudowa wymagałyby nowych inwestycji. Te więc zakłady powinny być w pierwszej kolejności przeniesione do miejscowości o nadwyżkach siły roboczej (i zmodernizowane). Także rozszerzenie kooperacji powinno wyzwoić zasoby siły roboczej w okręgach mało uprzemysłowionych. Te produkcje „podstawczą” (części, zespoły, elementy)

należy powierzyć fabrykom, dysponującym wolnymi mocami produkcyjnymi i odpowiednim zapleczem technicznym, a znajdującym się na terenach nieaktywizowanych gospodarczo.

Chodzi również o to, by przenieść z wielkich ośrodków zakłady, nie związane pod względem surowcowym z macierzystą miejscowością, lub też o „przeniesienie” takich procesów produkcyjnych, które mogą być z powodzeniem wykonane w przedsiębiorstwach, położonych poza najważniejszymi centrami. W pierwszym okresie trzeba przesuwać produkcję o uproszczonej technologii, albo tworzyć wyspecjalizowane filie dużych przedsiębiorstw.

Zalecenia deglomeracyjne dotyczą też przedsiębiorstw budowlano-montażowych i baz remontowych, jak również przedsiębiorstw i instytucji, obsługujących rolnictwo. Pozostawienie zwłaszcza tych ostatnich w wielkich miastach, jest zupełnie nieuzasadnione.

Drugim obszarem działania są rejon o dużej liczbie niezatrudnionych kobiet. Powstaje tutaj zagadnienie nauczania ich zawodom, przystosowania do pracy w określonych zakładach produkcyjnych i usługowych. Tym samym powstaną warunki do przesunięcia mężczyźni na bardziej im odpowiadające stanowiska.

— Właśnie, czy tego rodzaju przedsięwzięcia nie pociągają za sobą dodatkowych nakładów?

— To jest wykluczone. Zmiany, które rodzi deglomeracja, nie mogą wpłynąć na podniesienie ustalonych na następną 5-latkę środków inwestycyjnych. Umiejętne dysponowanie przyznannymi funduszami — to niezmienne istotna rola powoływanych obecnie zespołów do spraw deglomeracji. Przedłożone wnioski będą zresztą gruntnie rozpatrywane przez Komisję Planowania i Radę Ministrów. Zamierzenia i spodziewane efekty rozpatrywać się będzie nie w tradycyjnych resortowych, lecz branżowo-terenowych układach. Od tej też strony patrzeć należy na lokalizację nowego budownictwa mieszkaniowego i zaplecza socjalnego.

— W jaki sposób proces deglomeracji odbije się na funkcjach rad narodowych?

— Rady narodowe terenów zain-

Wojownicze podszepty i głosy rozsądku

Waszyngtoński korespondent PAP, red. H. Zwirnen donosi: Równoległe ze wzrastaniem w USA i na całym świecie presji w kierunku pokojowego uregulowania problemu wietnamskiego, zwolennicy rozszerzenia wojny potęgają swoją kampanię, usiłując skłonić Johnsona do kontynuowania dulasowskiej polityki balansowania na krańcach katastrofy.

Jednym z ich głównych argumentów jest twierdzenie, że „sporadyczne” bombardowania Wietnamu północnego nie mają, z militarnego punktu widzenia, żadnego znaczenia. Rezultaty może — ich zdaniem — przynieść jedynie systematyczne, stopniowo przybierające na sile bombardowanie.

Zarówno kampania rzeczniczków rozszerzenia wojny, jak i wyczekująca taktyka administracji, spotykają się z krytyką ze strony szeregu publicystów i dzienników, wskazujących, że kontrola nad wydarzeniami może łatwo wymknąć się z ręk.

Z dyskusji nad 5-latką

W Wytwórni Wyrobów Tytoniowych

5,7 miliarda sztuk „Sportów”, 1,146 miliarda „Glewonów”, 241 milionów sztuk „Mentolowych”, 145 mln. „Mew” a także znaczne ilości „Albatrosów”, „Belwederów”, „Damskich” oraz cygaretek i cygar o łącznej wartości 1 miliard 436,5 milionów złotych, wyprodukowały w roku ubiegłym załogi połączonych wytwórni w Kościanie i Poznaniu. Plan na rok bieżący przewiduje 10 miliardów sztuk papierosów w zbliżonym nakładzie asortymentowym.

Na tym jednak możliwości obu wytwórni się kończą. W kwietniu br. będą one obchodzić 40 rocznicę swego istnienia, lecz w najbliższych latach nie zamierza się ich „odmładzać” ani rozbudowywać. Na skutek protestu obywateli narzekających na nocne hałasy maszyn, W. W. T. musi nawet ograniczyć pracę tylko do pełnych dwóch zmian. Wyszukanie rezerw

Wrzesiński „Tonsil” w nowej pięciolatce

Ponad 120 osób reprezentujących 2-tysięczną załogę Zakładów Wytwórczych Główników „Tonsil” we Wrzesni zebrało się wczoraj na Konferencji Samorządu Robotniczego celem przedyskutowania planów rozwojowych na lata 1966—1970.

W obradach uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR — Jan Szydłak, I sekretarz KP PZPR — Józef Cichowias, naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Elektronicznego — Jan Lewandowski oraz przedstawiciele władz związkowych i młodzieżowych.

Referat wygłosił dyrektor „Tonsilu” — Jan Siedziejewski. Przedstawił on trzy wersje planu. Po wnikliwej dyskusji samorząd przyjął trzecią wersję planu, przewidującą zwiększenie wartości produkcji w roku 1970 o 31 milionów złotych w stosunku do dyrektyw Zjednoczenia oraz postawił do dyspozycji Zjednoczenia Automatyki Przemysłowej nie wykorzystane powierzone produkcje tzw. „Tonsilu” II.

W swoim wystąpieniu I sekretarz KW PZPR Jan Szydłak zwrócił m. in. uwagę na istniejące wciąż jeszcze źródła rezerw o których uruchomienie warto i trzeba się bić. Chodzi tu m. in. o konsekwentną walkę z brakami o usprawnienie organizacji pracy i metod wytwarzania. Dużo uwagi I sekretarz KW poświęcił także sprawie nowoczesności wyrobów „Tonsilu”. To jest zasadnicza droga dla rozwoju produkcji eksportowej — powiedział na zakończenie mówca.

Perspektywy „Polfy”

Przemysł farmaceutyczny jest tą gałęzią produkcji, o rozwój której Poznań powinien — wydaje się — szczególnie zabiegać. Precyzyjna, czysta, rentowna, absorbująca sto sunkowo niewiele miejsca, materiałów i środków transportu, lecz za to dużo wykwalifikowanego robocizny, stwarza wymarzone stanowiska pracy dla setek kobiet. W Poznaniu przemysł ten reprezentowany jest głównie przez 7 rozrzuconych po mieście oddziałów „Polfy”.

Jakie perspektywy rysują się przed nią w przyszłej 5-lacie? Wczoraj radził nad tym problemem samorząd robotniczy wytwórni. W obradach uczestniczyli m. in. przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Poznania — J. Kusiak, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — H. Stach oraz dyrektor Zjednoczenia d/s inwestycji T. Dmtryk.

Zjednoczenie, dążąc do koncentracji, specjalizacji i potania produkcji leków w kraju — zamierza wybudować dla poznańskiej „Polfy” nowe pomieszczenia na Grunwaldzie (projekt wstępny i lokalizacja są już gotowe), zebrać wszystkie 7 oddziałów pod jeden dach, przenieść do Poznania podobną wytwórczość z innych miast i zwiększyć produkcję oraz eksport. Na ten cel przeznaczą w przyszłym 5-leciu 230 mln. zł.

Załoga „Polfy” zaproponowała jednak skrócenie cyklu inwestycyjnego i zwiększenie produkcji w roku 1970 o 234 miliony złotych. (p. ch.)

Jubileuszowe spotkanie

Dokończenie ze str. 1

dakcji Złotą Odznaką Odbudowy Warszawy, a w imieniu Miejskiego Komitetu SFOS — pamiątkowy fotogram.

Serdeczne życzenia z okazji 20-lecia złożyli „Głosowi” kolejno: w imieniu Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej mjr Stefan Hofmański, redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej” Jan Mikołajski, nasi goście z zagranicznych redakcji, z którymi „Głos” utrzymuje stałą współpracę — redaktor naczelny berlińskiego tygodnika „Wochenpost”, Siegfried Meissgeier z NRD, red. Wiktor Lebediew z moskiewskiego dziennika „Sowietskaja Rosija”, członek Prezydium ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — Józef Konecki, w imieniu Polskiego Radia i Telewizji redaktor naczelny Rozgłosu Poznańskiego — Stanisław Kubiak, w imieniu Zarządu Głównego RSW „PRASA” dyrektor Działu Redakcyjnego i Wydawniczego — red. Tadeusz Ratajski, redaktor naczelny „Expressu Poznańskiego” — Zdzisław Kandydora.

Wśród zaproszonych gości, którzy przybyli na naszą uroczystość, byli ponadto m. in.: sekretarz KW PZPR — Czesław Kończal, przedstawiciel Biura Prasy KC PZPR — Józef Wykretowicz, kierownik Wydziału Propagandy KW — Jan Bartkowiak, zastępca kierownika — Zbigniew Pawlak, zastępca przewodniczącego Prezydium RN Poznania — Władysław Kławić, zastępca komendanta KW MO — ppłk. Alojzy Cygański, dyrek-

tor Wydawnictwa Poznańskiego — Jerzy Ziolk.

W imieniu wyróżnionych pracowników redakcji „Głosu” za zaszczytne wyróżnienie, za serdeczną pamięć a przede wszystkim za pomoc w pracy na codzień ze strony władz, instytucji i organizacji — podziękował red. Eugeniusz Cofa.

W toku jubileuszowego spotkania odczytano ponadto nie które z licznych depesz, jakie nadeszły do redakcji m. in. od Biura Prasy Komitetu Centralnego PZPR (List Biura Prasy KC drukujemy na str. 1). (tk)

Koła kościelne NRF krytykują delegację KPD

W Kolonii odbyło się międzynarodowe spotkanie dostojników kościoła ewangelickiego z krajów zachodnich oraz z niektórych państw socjalistycznych. Przedmiotem dyskusji była problematyka stosunków wschód—zachód.

Podczas spotkania prezes kościoła ewangelickiego w Westfalii, Ernst Wilm, wyraził ubolewanie z powodu zakazu działalności w NRF Komunistycznej Partii Niemiec.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19, Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka.

M-6

W KRAJACH

PRZED 20 LATY

SOBOTA 17 LUTEGO 1945 nr 2

● Sprawa Polski przedmiotem obrad konferencji trzech mocarstw — donosi radio z Jalt.

● Nowe sukcesy Armii Radzieckiej na wszystkich frontach. Ślask w ogniu walk, zaszczytne wyróżnienie I Armii Polskiej, 30 000 jeńców w Budapeszcie.

● Na drugiej stronie — zarządzenia o rejestracji dzieci do szkół i rejestracji mężczyzn w RKU — Poznań Miasto. Ponadto ogłoszenie o rejestracji przedsiębiorstw i sił technicznych oraz rejestracji Niemców do odbudowy zniszczonych obiektów. (c)

Wczesnym popołudniem 16 stycznia wjeżdża pędem do Częstochowy kilkanaście czołgów. To dowodzony przez Bohatera Związku Radzieckiego majora Chochriakowa 2 batalion 54 gwardyjskiej brygady pancernej (z 3 gwardyjskiej armii pancernej).

W mieście pełno wojska niemieckiego. Między innymi wyładowywane są w nim oddziały 17 armii, przerzuconej z południa dla osłonięcia górnolaskiego rejonu przemysłowego. Garnizon niemiecki znajduje się w stanie poqółowia bojowego. Lecz, że nikt nie spodziewał się tak szybkiego pojawienia się „Rosjan”, zaskoczenie jest w pierwszej chwili absolutne.

Dopiero kiedy „trzydziestoczwórki” przeszarżowały ulicami, usadowiły się już w kilku niewrażliwych punktach miasta, Niemcy trzeźwieją. Wykorzystując swa przewagę liczebną i ograniczone zdolności manewrowania czołgów w cięśninach ulicy, próbują zniszczyć radziecki załoz. Na szczęście wraz z czołgami wdarł się do Częstochowy radziecki batalion piechoty zmechanizowanej. Tak więc, mimo zaciekłych walk, trwających także po zapadnięciu ciemności, Niemcom nie udało się zniszczyć wszystkich czołgów. Ponieważ jednak oddziały niemieckie powstrzymały na przedpolach Częstochowy natarcie dalszych sił radzieckich, sytuacja obu okrażonych praktycznie batalionów jest niewesoła...

Właśnie nad ranem przybywa do Częstochowy ewakuująca się z Krakowa dowództwo i sztab Grupy Armii „A”.

Początkowo — ze względu na to, że na Częstochowie została skierowana cała łączność z resztą wojsk, którymi może jeszcze dysponować dowództwo Grupy Armii, ponadto zaś istnieje jeszcze nadzieja, iż uda się opanować sytuację zarówno w samym mieście, jak na jego przedpolach — generał Harpe postanawia bez względu na ryzyko „przeżyć ten kryzys” w Częstochowie. Prózne nadzieje.

Ranikiem wdzierają się do Częstochowy nacierające od wschodu wojska 5 armii (42 pułk piechoty i dalsze oddziały 13 dywizji gwardii) oraz 23 gwardyjska brygada piechoty zmotoryzowanej. Każdej chwili mogą też zamknąć ostatnie drogi wylotowe na południowy zachód radzieckie oddziały pancerne, które — sądząc z meldunków — wyraźnie okrażają miasto.

Chcąc uniknąć dostania się do niewoli, Harpe musi zrezygnować z „trwania na posterunku”.

Paniczna ucieczka dowództwa i sztabu Grupy „A” przypieczętowała ostateczny rozpad organizacji dowodzenia reszta sił niemieckich na rozległym froncie od Karpat po Buco—Narew.

...Nad maska szybkiego hocha, którym w południe 17 stycznia przybył do Opolu generał Harpe, wciąż co prawda sterczy uszytychony celofanowym futerałem propozycja dowódcy Grupy Armii. Lecz to wszystko, co tego dnia mógłby Harpe przekazać mającemu zdezonizować go na rozkaz „fuehrera” generałowi Schoernerowi.

...Nad maska szybkiego hocha, którym w południe 17 stycznia przybył do Opolu generał Harpe, wciąż co prawda sterczy uszytychony celofanowym futerałem propozycja dowódcy Grupy Armii. Lecz to wszystko, co tego dnia mógłby Harpe przekazać mającemu zdezonizować go na rozkaz „fuehrera” generałowi Schoernerowi.

Tylko dzięki temu, że spóźnił się Schoerner, Harpe — bez wątpienia jeden z wybitniejszych przedstawicieli generacji hille-rowskiej — nie zjeżdża z areny militarnych zmagani drugie wojny światowej z opinia dowódcy, który poczynając od szóstego dnia walki swej półtoramilionowej przed tygodniem Grupy Armii „A”, mógł i tak wydawać rozkazy jedynie swemu kierowcy.

Zresztą 17 stycznia przyniósł nie tylko częstochowska katastrofę dowództwa Grupy Armii „A”.

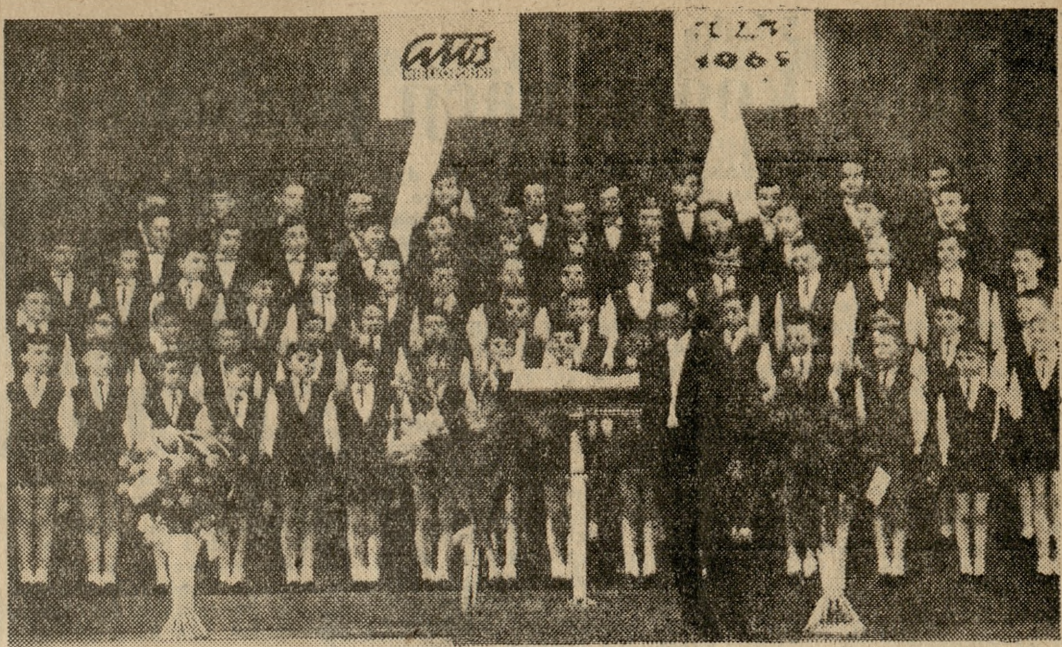
Tego dnia radzieckiej 59 armii udało się po uporczywych walkach przełamać silną do tego czasu obronę na rzece Śreniawie, zając Miechów i zbliżyć się do Krakowa na odległość 15 kilometrów. Do pościgu za nieprzyjacielem przeszły też obie skrzydłowe armie 1 Frontu Ukraińskiego.

(cdn)

Nasz koncert w Operze

Kosze kwiatów, wiazanki, a nade wszystko huczne, serdeczne oklaski były nagrodą dla Poznańskiego Chóru Chłopców pod dyktando Jerzego Kurczewskiego. Chór ten oraz solistka Opery im. St. Moniuszki Wanda Jakubowska wystąpili na koncercie, który się odbył w niedzielne wieczorem w Operze z okazji 20 rocznicy istnienia „Głosu Wielkopolskiego”.

Fot. (2) — K. Przychodzki



Moje spotkanie z „Głosem“

Pamiętam, był marzec 1945 roku — miesiąc głodujący, ale radosnej ludności Poznania. Puste były rynki. Nie było chleba, nie było maki ani tłuszczu w wolnej sprzedaży, ale był już „Głos Wielkopolski” — rozchwytywany, często przepłacany. Jak dzwon radości niósł codziennie wieść o coraz nowszych, coraz większych zwycięstwach wojsk radzieckich i żołnierzy polskiego.

Ruch w mieście narastał z dnia na dzień. Nie było tramwajów poza drobnym odcinkiem ul. Głogowskiej, znikoma liczba samochodów, lecz spora liczba konnych pojazdów. Centrum miasta stanowił Łazarz, najmniej zniszczony. Tu koncentrowało się życie administracyjne i kulturalne. Na Starym Mieście w bocznych ulicach jeszcze w kwietniu tego roku widziałem snujące się dymy z wygasających pożarów. Z każdym dniem ludniejsze stawały się ulice miasta. Jak płaki wygnane z gniazd wracali rozbici, rozproszeni po całej Polsce Poznaniacy. Lecz nie tylko oni. Wraz z wracającymi do rodzinnych pieleszy mieszkańcy tego miasta przybyła tu wielka masa górnolaskich i wileńskich. Ze znanych mi profesorów Uniwersytetu im. B. Chrobrego w Wilnie zjechali do Poznania: prof. dr Jaćmin, prof. dr Łastowski, prof. dr H. Łowmiański, prof. dr Ołreński, prof. dr Staniwicz. Reszta znalazła — jak mi wiadomo — oparcie w Toruniu, powołując do życia w tym mieście kopernikowski uniwersytet.

Z dziennikarzy osiadł tu Konstanty Syrewicz („Słowo”) i piszący te wspomnienia. Później przybył pisarz Eugeniusz Paukszt.

Nie wiem, co szczególnie ciekawiło mnie do ardu Przemysław, czy wielka przeszłość historyczna b. stolicy Polski, czy

niezlomna postawa wobec pruskiego zaborcy czy solidność i gospodarność poznaniaków? Poza rodzinnym Wilnem mojej postawie wewnętrznej najbardziej odpowiadała nie ruchliwa Warszawa, zresztą leżąca w gruzach, nie Kraków, gdzie się wychowywałem, nie inne miasta, lecz właśnie Poznań.

A to miasto po przybyciu z końcem marca 1945 r. w 55 procentach było zniszczone. Wiedziałem jedno: trzeba się natychmiast włączyć do pracy, do odbudowy nowego życia, wnieść własną, skromną cegiełkę. Gdzie pójść, co robić? Miałem za sobą długi okres pracy nie tylko dzień niemieckiej, lecz społecznej. W Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym poinformował mnie jego

brze zorganizowany. Artykuł pod datą 11 kwietnia ukazał się natychmiast jako wstępny na tytułowej stronie pisma. To był początek. Później poszło ich wiele. Tak się odbyły przed 20 laty moje zaślubiny z „Głosem Wielkopolskim”. Do zespołu wszedłem 1 stycznia 1946 roku.

Myślałem: nie puste są słowa poety poznańskiego Ryszarda Berwińskiego, który pisał:

Czy kto z Wilna, czy z Poznania Nikt nam, bracia, nie zabrania Przyjacielskie podać dłonie.

W dwóch pokojach redakcyjnych przy ul. Chelmońskiego 22, do których już coraz częściej zaglądałem, obaj stawali się kierownikami wydziału prasy i wydawnictwa Polskiego Związku Zachodniego — trwałoby zawsze radosne ożywienie. Na stole redakcyjnym sekretarza J. Kaniastego piętrzył się stos gazet. Dostarczała je organizacja poznańska PPR, przynosili poznaniacy, często kolejarze przybyli z frontu działań wojennych lub z Warszawy. Przede wszystkim jednak sprawnie funkcjonował aparat radiowy. Niestety, materiały gazetowe były najczęściej spóźnione i nie mo-

gły wejść do numeru pisma. Najaktualniejsze miejskie nowinki dostarczał zawsze ruchliwy, pełen inicjatywy członek redakcji — Eugeniusz Cofta.

Nielatwe było zadanie kroniki miejscowej „Głosu Wielkopolskiego”. Spontanizmie niemal z dnia na dzień w całym mieście zapalały się ogniska nowego, twórczego życia. Nie sposób było ogarnąć informacyjnie całości. Ale każda wiadomość, jaka ukazywała się w „Głosie Wielkopolskim” nie tylko mówiła o odradzaniu się jak Feniks z popiołów życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego, lecz była bodźcem, zachętą do powstawania coraz nowych, coraz liczniejszych organizacji i instytucji.

„Głos Wielkopolski” już wtedy spełniał rolę organizatora życia zarówno poznańskiego, jak i wielkopolskiego. Członkowie Redakcji nie tylko pracowali dla społeczeństwa, lecz żyli w nim, współdziałali. Nie było większego zebrania, w którym by nie uczestniczył ktoś z nielicznego zespołu redakcyjnego. Dwojono się więc, trojono, aby sprostać chwili, która wykładała przyszłość i rozpaliała się wielkim światłem nad Poznaniem po nocach niewoli.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Wspomnienie nestora poznańskich dziennikarzy

kierownik, Tadeusz Bresiński, że reaktywuje się Polski Związek Zachodni i powstał „Głos Wielkopolski”. Nie znalazłem tam nikogo i mnie nie znano. Jeszcze nie wiedziałem, że jest już w Poznaniu znany mi dziennikarz miejscowy — Henryk Śmięski. Złosiłem się do Polskiego Związku Zachodniego, na którego czele stał wówczas Cz. Brzóska, a w kilka dni przyniosłem do redakcji „Głosu Wielkopolskiego” mój pierwszy artykuł podpisany nazwiskiem — Henryk Barański. Artykuł miał tytuł: „Repatrianci”. Pisałem w nim o roli i zadaniach repatriantów na ziemiach odzyskanych, o ich wielkim obowiązku zaopiecznia się nad ziemią wróconych do Macierzy. Właśnie wtedy fala za falą szły transporty z Niemna, Buqa i Sanu z rodakami, szły jak ten żołnierz w piosence — „borem, lasem, przymierając z głodu czarem”, bo PUR nie był jeszcze do-



WYPELNIJĄC KUPON
„Koziołków“
ZAPEWNIASZ SOBIE
UDZIAŁ W LOSOWANIU
NAGRÓD NA LUTY

Pracownicy poszukiwani

Od 1 kwietnia 1965 r. potrzebny PRACOWNIK DO KONI W GOSPODARSTWIE ROLNYM PRZY ZAKŁADZIE WYCHOWAWCZYM W ANTONIEWIE, poczta Skoki, powiat Wągrowiec. W1153

INSTYTUT OCHRONY ROSLIN W POZNANIU, ul. Grunwaldzka 189, przyjmie z dniem 1 marca br. GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO dla Zakładu Naukowo-Badawczego (gospodarstwo rolne) w WINIEJÓRZE, powiat Środa Wlkp. Mieszkanie rodzinne zaopiecznia. Zgłoszenia z życiorysem i odpisem świadectw należy kierować na adres Instytutu. W1160

Dnia 15 lutego 1965 r. zasnął w Bogu, po długotrwałej chorobie znośzonej z wielką cierpliwością i pogodą ducha, opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 80, mój najtroklski mąż, najdroższy i najukochańszy ojciec, teść i brat, najlepszy dziadek, wujek i stryjek, sp.,
LEON ŚREDZIŃSKI
były długoletni dyrektor Mleczarni w Grodzisku i Koscianie, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godzinie 16 z kościoła Św. Ducha w Grodzisku Wlkp. W głębokim smutku pogrążeni
ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUCZKI I RODZINA
Grodzisk Wlkp., Bukowska 9, 43050g

Dnia 10. II. 1965 r. zmarł w Gnieźnie
Wacław Galubiński
zasłużony działacz Ruchu Spółdzielczego, b. prezes Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej w Gnieźnie.
CZESC JEGO PAMIĘCI!
RADA ZAKŁADOWA RADA I ZARZĄD
Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej w Gnieźnie. W1178

Praca

Pracę samodzielną gospodyni na plebani, przyjmie samotna, kwalifikowana. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42596g

Uczeń lub uczennica do krawiectwa miarowego męskiego, potrzebna. St. wackiego 36 m. 2. 42514g

Uczennicę do zawodu fotografa powyżej lat 16 — przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42630g.

Dnia 15 lutego 1965 r. zasnęła w Bogu po długich, bardzo ciężkich z anielską cierpliwością znośzonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja kochana żona, najdroższa mamusia, córka, synowa, siostra i szwagierka, przeżywszy lat 37, sp.,
IRENA KRAKOWSKA
z domu MICHALAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18. II. o godz. 14.35, z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Marcełińska 69 m. 2. M1197

Dnia 15 lutego 1965 r., zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy, troskliwy tatuś, przeżywszy lat 51, sp.,
Ludwik Wasiniewski
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele paraf. w Świebodzinie, w czwartek 18 bm., o godz. 9. Pogrzeb o godz. 15, na cmentarzu w Kórniku.
W głębokim smutku pogrążona
ŻONA, DZIECI I RODZINA
43011g

Dnia 14 lutego 1965 r. zmarła w Bogu opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.,
Paulina Szwed
z domu VOGEL
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 10.30, z kaplicy cmentarnej na Górczyńcu.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Zgoda 42, Zabrze, Gliwice, Warszawa 43040g

Nieruchomości

Sprzedam korzystnie 1/4 domu wyłączonego 2 po k. kuchnia, łazienka, ogród. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42467g

Zguby

Zgubiono świadectwo 7 klasy kursu Szkoły Podstawowej w Przyborowie, Jerzy Nowicki, Przyborko, pow. Szamotuły. 42729w

W niedzielę, dnia 14 lutego 1965 r., zmarła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, sp.,
Kazimiera Gensler
z domu ENGLERT
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 16 z domu żałoby w Szamotulach.
W głębokim smutku pogrążony
MAŻ I RODZINA
Poznań, Wronki, Francja. 43052g

s. t. p.
Apolonia Rozpłochowska
zmarła pojednana z Bogiem, w dniu 14. II. 1965.
Złożenie zwłok do grobu nastąpi w czwartek, 18 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.
W smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Kochanowskiego 5 m. 3. M1196

Dnia 13 lutego 1965 r., zmarła opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach nasza siostra i szwagierka, sp.,
Władysława Zaremba
Pogrzeb odbędzie się 18 bm., o godz. 10.30, na cmentarzu, przy ul. Błuszczowej na Dębcu.
W smutku pogrążeni
BRAT I BRATOVA
43010g

dzisiaj w RADIO i TELEWIZJI

RADIO — PROGRAM I: 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.05 Muz. i aktualn.; 8.50 Public. międzynarod.; 9 Dla kl. I i II „Nie zgaduj lecz rozpoznaj”; 10 „Lekarz przypomina”; 11 „Stukanie do drzwi” opow.; 11.20 „Wies tańczy i śpiewa”; 11.45 „Rodzice a dziecko”; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13 — Dla kl. I i II pt. „Skrzydlaty pacjent”; 14 Proszę mówić słuchamy; W. Przybylski i A. Rokita ze Zgądzi — Zgaduli w Ameryce; 14.20 „Muzyka”; 15.10 Postęp w gospodarstwie domowym; 15.20 Z konkursu na Studentka Piosenki Miesiąca we Wrocławiu; 15.35 — „Co nam przynosi miesięcznik „Śpiewamy i Tańczymy”; 16 Koncert życzeń; 16.35 „U progu roku 2000-go”; 17.15 Felieton Red. Spół.; 17.30 „Na wirażu”; 18.05 Kone. dnia; 19 Kurs j. franc.; 19.15 „Ze wsi o wsi”; 20.30 Program wieczoru; 20.35 „Parasol”; 21.45 Kwadrans dla poważnych — „Cudze chwale” fragm. książki; 22.05 Gra Zespołu R. R. 64”; 22.35 Wspomnienia o Michale Spisaku, kompozytorze polskim; 22.55 Poradnia Rodzinna; 23.10 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 18, 20, 23.
PROGRAM II: 7.50 Piosenka dnia; 8.15 Kurs j. rosyjskiego; 8.35 „Kolorowe melodie”; 9.05 Kone. dnia; 9.50 Public. międzynarod.; 10 Z radzieckich opetek; 10.30 Z życia ZSRR; 11 Miniatury muzyczne; 11.20 „Polonez świętokrzyski” fragm. pow.; 11.30 Public. młodzieżowa; 11.45 Grajać za fawagą; 11.50 Mówi Technika „Maszyn liczą w Pafawagu”; 12.45 „Błękitna sztafeta”; 13 Mel. rozrywk.; 13.30 — „Tajemnice przyrody”; 13.45 „Tematy pozorne nie aktualne”; 13.55 Poznańska Pietnastka Radiowa; 14.45 Aud. red. ekonom.; 15.05 Muzyka i Aktualn.; 15.30 Sluch. „Masa wyborowa”; 20.30 Nowości Polskiego Wydawn. Muzycznego; 22.10 Rozmowa Literacka; 22.30 Wykład pt. „Wady i schorzenia dzieci w okresie życia płodowego” cz. III. Autor: prof. dr Robert Deber (Francja); 22.40 „W kręgu polskiej piosenki”; 23.20 „Horyzonty muzyczne”; 0.15 Aud. „Polonia” z progr. IX.

WIADOMOŚCI: 5.33, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.
TELEWIZJA: 9.35 „Fizyka” dla kl. VI; 10.25 — Film serjny „Dr Kildare” — „Pechowa sala”; 11.15 Przerwa; 11.55 „Praca, która czeka na Ciebie” — dla kl. VII i XI; 12.25 Przerwa; 13.55 Program dnia; 17 Wiadomości; 17.05 Filmy dla dzieci — „Jacek Szpiasek”; 17.25 Porozmawiajmy o programie TV; 17.40 Tygodnik Wiejski; 18.05 Wszelchnia TV — „Trwale i nietrwale w Kosmosie”; 18.30 Film serjny „Przygody hrabiego Monte Christo”; 18.55 Panorama literacka; 19.30 Dziennik i doborac; 20 Panorama Lubuska; 20.15 Film serjny — „Dr Kildare — „Szariatani”; 21.05 Magazyn spraw międzynarod. „Światowid”; 21.5 Film prod. TV — „Festiwal Sopot 1964”; 21.40 Dziennik plus relaks; 22.05 Lekcja jęz. rosyjskiego.
Telewizja zastrzega sobie prawo do zmian.

Próby koordynacji poziomej

Przykład Bielska i zachęta władz spowodowały, że dyskusja nad planami przyszłej 5-latk w przemyśle w licznych przypadkach wykracza poza progi fabryk i obejmuje problemy wspólne dla wielu zakładów i miast. Weźmy dla przykładu kilka propozycji, wysuniętych przez aktyw Kalisza:

W mieście jest kilkadziesiąt zakładów małych i dużych. Każdy z nich ma własną kotłownię i składowisko węgla. Każdy sam rozwiązuje sprawy transportu i wyładunku wagonów. Podstawowym narzędziem pracy, jest naturalnie łopata. Ktoś zaproponował: można urządzić w mieście jedno duże, zmechanizowane składowisko dla wszystkich fabryk, wyposażone we własną bocznice i kilka samochodów wywrotek. Rachunek ekonomiczny potwierdził słusność tej koncepcji. Koryzyski byłyby bezsporne. Tylko realizować.

Kalisz słynie z przemysłu włókienniczego. Jest też dużym eksporterem. Jednak tkątniny sprzedawane np. do krajów zachodnich, trafiają do nich via Łódź, mimo iż z Kalisza jest bliżej. Dlaczego różne tytuły, koronki i inne delikatne wyroby muszą odbywać okólną drogę do klienta? Dlatego, że Kalisz nie posiada magazynu, w którym wyroby te można „eksportować” ułożyć, wypieścić i zapakować. I znowu poszły w ruch suwaki rachunkowe. Okazało się, że w interesie wszystkich fabryk włókienniczych Kalisza leży zorganizowanie wspólnego magazynu eksportowego. Koszty nie będą duże i zamortyzują się już po trzech

latach. Odciaży się przy tym transport i poprawi wygląd towarów.

Po wojnie wybudowano w mieście dużą nowoczesną chłodnię składową. Zamraża ona i przechowuje szybko psujące się produkty żywnościowe. Praktyka wykazuje jednak, iż drogie urządzenia zamrażające chłodni nie są w pełni wykorzystywane. Mogłyby obsłużyć kilkadziesiąt metrów powierzchni składowej, więcej niż obecnie.

Kaliszki aktyw wyliczył, że opłaci się wydać milion zł na rozbudowę powierzchni składowej chłodni po to, by zyskać pięć milionów na produkcji mrożonych owoców-warzyw, wyrobów garmażeryjnych, na racjonalnej gospodarce podobnymi z Kaliskich Zakładów Mięsnych itp. Podobno propozycją tą żywo zainteresował się handel, który — jak wiadomo — cierpi na chroniczny brak chłodzonej powierzchni przetwórczej i składowej.

Zakłady Przemysłu Piekarniczego „Kaliszanka” dysponują nieźle wyposażonym gabinetem lekarskim i dentyścym, salą opatrunkową i tzw. „ginekologiczną”, mają na etacie lekarza i pielęgniarkę. Sasiadujące z „Kaliszanką” zakłady garbarskie i górnictwa, nie są jeszcze tak bogate. Gdy ktoś u nich zachoruje, biegnie prawie 2 km do przychodni miejskiej. Dyrektor „Kaliszanki”, poradziliśmy się swego aktywu — zaproponował sąsiadom: przy chodźcie leczyć się do nas! Nasz ośrodek nie jest (na szczęście) w pełni wykorzystany, jakoś się więc pogodzimy i rozliczymy...

Liczne kaliskie zakłady spożywcze, chemiczne i metalowe, wysyłają klientom swoje wyroby w drewnianych opakowaniach. I znowu historia podobna, jak z kotłowniami i węglem. Każdy zakład osobno zamawia tarcicę i robi dla siebie skrzynki. Kłopotliwy to interes i droga. Na jednej z koordynacyjnych narad wysunęto więc wniosek, aby wszystkie zakłady powierzyły swoje przydziały tarcicy kaliskiemu „Pagedowi”, a on zorganizuje dla nich wielkoseryjną wytwórczość opako-

wań. Wypadnie to dużo taniej.

Podobnych propozycji można by tu było przytoczyć więcej. Np. o celowości zorganizowania w jednej, „najsilniejszej” fabryce, wspólnej bazy remontu maszyn dla wszystkich zakładów spożywczych w mieście; o odpłatnym zdawaniu przez handel czerstwego pieczywa do Wytwórni Pasaż, w której pieczywo to może stanowić jeden ze składników; o zbieraniu płynących kanałami reżni tłuszczów pozbawionych i przekazywaniu ich do wytwórni mydła; o wymianie zbędnych maszyn między zakładami tej samej branży itd. itp.

Naturalnie, od pomysłu do realizacji droga daleka. Aktyw Kalisza zdaje sobie całkowicie sprawę z trudności — jakie przyjdzie mu pokonywać przy wprowadzaniu tych propozycji w życie. Wie, że musi je kilka razy skrupulatnie rozważyć i przeliczyć. Argumenty i rachunki opłacalności, jakie zacznie przedstawiać w zjednoczeniach i resortach, nie mogą mieć żadnych pozycji wątpliwych. Dla tego też powołano przy Komitecie Miejskim Partii specjalny sztab ludzi do myślenia i liczenia. Lecz aktyw wie, że Komitet i Prezydium Rady poprą każdy słuszny wniosek. I to zachęca do działania.

P. Ch.

Kopalnia „Adamów” zgłasza się do współzawodnictwa

Kopalnia „Adamów” w Turku zgłosiła swój udział we współzawodnictwie międzyzakładowym kopalni węgla brunatnego o szandarze przemysłowym Ministerstwa Górnictwa i Energetyki i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników. Jest to pierwszy krok załogi we współzawodnictwie, które obejmuje przedsiębiorstwa produkcyjne. W okresie inwestycyjnym „Adamów” brał udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszej kopalni węgla brunatnego w budowie, zdobywając I miejsce za lata 1960, 1961 i 1963.

Ponadto 186 brygad kontynuować będzie walkę o tytuł BPS, a 14 Oddziałów o tytuł OPS. Dotychczas 1 brygada zdobyła tytuł BPS, 34 brygada tytuł BPS XX-lecia ze srebrnymi odznakami i 3 odznakami złotymi. Oddział Urzędów Elektrycznych Taśmociągów otrzymał, jako pierwszy w przemyśle węgla brunatnego, tytuł OPS XX-lecia.

Szeroki zakres ruchu współzawodnictwa w „Adamowie” obejmuje jeszcze współzawodnictwo z Kopalnią Turów między Oddziałami Urzędów Elektrycznych i wewnątrzzakładowe pod hasłem „Moje miejsce pracy świadczy o mnie!” w którym biorą udział Oddziały Taśmociągów Stalych i Przesuwanych. W I półroczu 1964 roku zwyciężyli elektrycy z Turku. (wg)

Turystyka studencka bliżej współczesności

Kolejne plenum Rady Okręgowej ZSP poświęcone było sprawom turystyki studenckiej w naszym środowisku. Podstawę do dyskusji stanowił referat pt. „Rozwój turystyki studenckiej w środowisku poznańskim”.

Wykazując, że turystyka akademicka rokrocznie obejmuje większe rzesze młodzieży, referat wskazał także wiele momentów negatywnych tego rozwoju, usiłując jednocześnie znaleźć drogi wyjścia z obecnej sytuacji. W turystyce studenckiej dominują dwa elementy: wypoczynek i poznanie. Wypoczynek wygląda na ogół poprawnie. Gorzej z poznananiem, które z reguły, ogranicza się do poznawania terenu i jego przeszłości. Ażebym uświadomić to poznanie, należy wprowadzić — zdaniem autorów referatu — takie formy do turystyki jak: „Szlaki ciekawych ludzi”, (więcej spotkań z ludnością z wybitnymi przedstawicielami świata nauki, kultury czy działalności społecznej), czy prace społeczne, bardziej realne niż dotychczas (szczególną rolę będą miały do spełnienia grupy wędrownie o jednolitym charakterze zawodowym: medyków, leśników itp.).

Imprezom turystycznym zarzucono ich zbyt tradycyjność oraz to, że ciągle jeszcze krąg turystycznych odbiorców jest zbyt zamknięty. A więc w dalszym ciągu kierunek na turystykę masową. Najlepszą drogą wydaje się tutaj być popularyzacja wszelkich form tzw. małej turystyki (wycieczek jedno lub kilkudniowych, rajdów, zjazdów). Dużo uwagi poświęcono tzw. turystyce niedzielnej, wykazując jej wielkie możliwości rozwojowe. Jednocześnie zwrócono uwagę na brak ilościowy sprzętu turystycznego.

Umasowienie turystyki studenckiej jest nierozłącznym związane z jej decentralizacją. Decentralizacja ta dokonywać się będzie, tak pod względem organizacyjnym, jak i finansowym. Wyraża się przy tym problem po-

ważnego zwiększenia wykwalifikowanej kadry turystycznej, zdolnej do obsługi nawet najmniejszych organizmów tj. grup studenckich.

W celu uatrakcyjnienia turystyki i przyciągnięcia do niej ogółu „żaków”, zaproponowano wprowadzenie Oznaki Turystyki Studenckiej, łatwiejszej do zdobycia przez turystę-noviciusa.

Po referacie wywiałą się ożywiona dyskusja w której m. in. poruszono takie sprawy jak: problem odnowy Akademickiego Klubu Turystycznego, problem poprawy współpracy Oddziału Międzyuczelnianego PTTK i Rady Okręgowej ZSP (wysunięto wniosek o ujęcie tej współpracy w ramy organizacyjne). Zwrócono uwagę, iż dobre przygotowanie i dobre prowadzenie turystyki w środowisku studenckim, to pewność rozwoju turystyki ogólnopolskiej, bowiem absolwenci kontynuować będą zapewne tę formę czynnego wypoczynku w przyszłości.

Najwięcej głosów negatywnych padło na temat studenckiego sportu. Uznano, iż ZSP ma tutaj do spełnienia ważną rolę, zwracając uwagę na to, że AZS nastawiony jest z konieczności przede wszystkim na sport wyczynowy. Zadaniem ZSP jest pomoc AZS-owi w umasowieniu sportu wśród młodzieży akademickiej, co na pewno jest możliwe. (ad)

odpowiadamy

Pasażerowie MPK ze Swarzędza — Dyrekcja MPK wyjaśniła nam, że po opuszczeniu autobusu przez pasażerów, obsługa pojazdu zobowiązana jest podjechać na przystanek natychmiast po załatwieniu formalności służbowych.

(2563)

E. Jesionkowska — Już raz podawaliśmy: Spółdzielnia Pracy „Cinema” — Studio Nagrań Czerwonej Armii 10. (372)

Sympatyki rodziny Dowłazów — Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego poinformowało nas, że na terenie tutejszego województwa istnieje też Rodzinny Dom Dziecka, który prowadzi Pani Helakowa w Trzcińcu, ul. Dąbrowskiego 16.

Przezorny — Poznań — Wszelkie informacje dotyczące wyjazdów za granicę otrzymaj Pan w Komendzie Milicji Obywatelskiej. (365)

Dobrzy uczniowie i działacze

Powiat gostyński ma tylko dwie szkoły kształcące kadry dla rolnictwa. O Technikum Rolniczym w Grabonogu pisaliśmy już nieraz na łamach „Głosu”, lecz nie było mowy o drugiej placówce. Szkołę Hodowlano-Inseminacyjnej, zlokalizowanej nieco na uboczu, z dala od głównych tras — w Kosowie.

Szkoła ta, na warunki, w jakich się znajduje, może się poszczycić nie byle jakimi osiągnięciami. Przysparza rolnictwu kwalifikowaną kadrę kierowników zlewni mleka i jednocześnie inseminatorów. Jest to jedyna tego typu szkoła w województwie, a w kraju jest ich tylko kilka.

Ambitny, zdyscyplinowany kolektyw uczniowski prowadzi ożywioną działalność społeczno-polityczną. Istnieją tu bardzo aktywne organizacje: ZSL, ZMW i TPRP oraz samorząd uczniowski z sekcjami: biblioteczną, recytatorską, dekoracyjną, śpiewaczą i gospodarczą. Członkowie tych kół upowszechniają w okolicy wiedzę rolniczą, wyświetlają filmy i przezrocza, pomagają w nauce kolegom z PGR-ów, interesują się życiem kulturalnym: wyjeżdżają do muzeów, teatru itp. W roku 1964 przeprowadzili 2500 godzin przy wykopkach w PGR, ponad 3000 godzin włożyli w uporządkowanie parku i szkoły.

Szkoła mogłaby pomieścić większą liczbę uczniów (w tej chwili jest ich 50), gdyby nie trudności lokalowe. W budynku bowiem znajdują pracownicy innych instytucji, oddległych o kilka kilometrów od szkoły. Gdyby im dać mieszkania bliżej zakładów pra-

cy, byłoby miejsce dla nowych uczniów.

Są tutaj jeszcze inne braki, które można by przy dobrych chęciach i małych nakładach usunąć. Piękny park np. otoczony staranną opieką zyskałby wiosną na wyglądzie, gdyby ustawić w nim przynajmniej kilka estetycznych ławek i kufów na śmieci. W zapleczu gospodarczym brakuje jeszcze sporo sprzętu i urządzeń. Przydałby się bojler z ciepłą wodą, szafa chłodnicza, maszyna pralnicza, magiel itp. Tych kilka drobnych mankamentów nie jest naturalnie w stanie zamieścić dobrych osiągnięć szkoły. (ww)

Bitwa o Kargowę

Ze wspomnień powstańca wielkopolskiego

W Powstaniu Wielkopolskim brałem udział w kompanii wielichowskiej od 2 stycznia do 12 lutego 1919 roku, którą zorganizował wraz z innymi ppor. Kazimierz Sześciński, nauczyciel z Ziemina. 25 stycznia dość łatwo udało nam się zdobyć miasto Kargowę w powiecie sulechowskim. Był to punkt najdalej wysunięty na zachód z wszystkich pozycji zajętych przez nasze oddziały powstańcze. Kompania wielichowska trzymała się w tym mieście przez przeszło dwa tygodnie. W nocy z 11 na 12 lutego stałem na posterunku od strony zachodniej za Kargową. Nad ranem zaczęła strzelać nieprzyjacielska artyleria. Z nastaniem świtu zaczęli nas atakować Niemcy, którzy rozrzucony byli gęsto w tyralierę. Pod naporem silnego ognia z cekaemów i karabinów ręcznych musieliśmy się wycofać pod dworzec kolejowy, gdzie przywitał nas ogniem niemiecki pociąg pancerny. Pewna część powstańców znalazła się wtedy na cmentarzu, gdzie pod osłoną nagrobków i drzew bronili się oni aż do wystrzelenia ostatnich nabo.

W walce o miasto Kargowę 12 lutego 1919 roku poległ: sierżant Józef Obierski, Czesław Kapała, Jan Humerczyk, Marian Cacha, Wincenty Jastrząb, Leon Feidgel, Konstanty Bzyl i Leon Burmistrz. Dalsze ofiary to ponad 10 ciężko i ciężko rannych, a 21 powstańców dostało się do niewoli. Przyczyną naszego nieszczęścia było bardzo słabe uzbrojenie. Prócz jednego ciężkiego karabinu maszynowego i jednego lekkiego, byliśmy uzbrojeni tylko w karabiny ręczne. Amunicji mieliśmy mało. Ręcznych granatów ani artylerii nie posiadaliśmy.

W bitwie o Kargowę Niemcy przewyższali nas liczebnie trzykrotnie. Byli oni uzbrojeni pierwszorzędnie, dysponując dwoma bateriami artylerii, ponad dwadziestoma kulomiotami i dużą ilością granatów ręcznych. Wspierał ich ponadto pociąg pancerny. Mimo takiego uzbrojenia Niemcy mieli większe straty w zabitych i rannych.

Przez cały dzień 12 lutego trzymaliśmy nas w więzieniu w Kargowie, gdzie poddani byliśmy ścisłej rewizji i szczegółowemu przesłuchom. W godzinach wieczornych nas powiązano i furmankami przewieziono do Sulechowa. Podczas uśpiadania na wozy bili nas Niemcy batami i szczuili psami. W więzieniu sulechowskim trzymano nas przez okres dwóch miesięcy.

W kwietniu 1919 roku w Międzyrzeczu postawiono nas przed niemieckim sąd wojenny. Młodszych, mających w tym czasie odbywać czynną służbę wojskową, skazano na umieszczenie w obozach, a starszych na kary długoletniego ciężkiego więzienia, z którego niejedni już nie wrócili. Jako jeńców wozili nas Niemcy do Gubina, Havelbergu i Szprotawy, a przez ostatnie pięć miesięcy zamknięci byliśmy w obozie zagańskim.

Podczas pobytu w niewoli głodowaliśmy strasznie. 12 października 1919 r. wskutek wymiany jeńców drogą przez Leszno wróciliśmy do Polski.

Z przeżyć weterana Powstania Wielkopolskiego Józefa Ciorgi z Ruchoć (pow. Wolsztyn).

JAN WOŹNIAK

Zimowa spartakiada wawrowieckich LZS-owców

W 12 przedsiębiorstwach powiatu wawrowieckiego odbyły się spartakiady zimowe, członków LZS z udziałem 810 uczestników w tym 159 dziewcząt. Na spartakiadach tych wyłonieni zostali najlepsi sportowcy, którzy wzięli udział w VII-mej Powiatowej Zimowej Spartakiadzie Inspektora PGR Wawrowiec, przeprowadzonej w PGR Roszkowo.

Spartakiadę rozegrano w 5-ciu dyscyplinach sportowych przy udziale 165 zawodników, w tym 34 dziewcząt. Sportowców wiejskich mogłoby do zawodów stanąć więcej, gdyby udział wzięli również PGR: Mieścisko, Jankowo, Miłcharzewo, Brzeźno i Wapno.

W punktacji zespołowej zwyciężyli sportowcy PGR Jagniewice, uzyskując 96 pkt i zdobywając po raz drugi puchar przechoźni Związku Zawodowego Pracowników Rolnych. Drugie miejsce zajęło PGR Chawłodno — 80 punktów, a trzecie PGR Nieświastów — 78,5 pkt. W strzelaniu z wiatrówki najlepszym był Jan Antkowiak z PGR Chawłodno — 27 pkt przed Marianem Szuligą z Jagniewic — 26 pkt. Z kobiet I miejsce zajęła Czesława Zętkowska — 21 pkt przed Czesławą Korkowską — 17 punktów, obydwie z Jagniewic. Najlepszym szachistą był Alfred Płuta z Potulic, a drugie miejsce zajął Stefan Kurek z Nieświastów. W konkursie podnoszenia odważników w poszczególnych kategoriach wagowych zwyciężyli: Franciszek Bornikowski, Jan Antkowiak z Chawłodna i Stanisław Marmurów z Smogulca. W warcabach zwyciężył Stefan Eichstaedt z Grylewa przed Stanisławem Koniarkiem z Jagniewic, a z dziewcząt Danuta Cieżka z Roszkowa. W tenisie stolowym Marian Makowski z Potulic zdecydowanie wysunął się na I miejsce spośród pozostałych zawodników. (KdW)

każdego

• Międzynarodowy turniej piłki ręcznej (siódemkowej) mężczyzn odbędzie się w dniach 22-24 bm. w hali WKS Grunwald. Wezmą w nim udział: kilkakrotny mistrz NRD DHFK, „Wissenshaft” Lipsk, AZS Katowice — aktualny mistrz Polski, czołowy zespół I ligi — Spółnia Gd. i reprezentacja Poznań.

• Rekord świata głuchych podczas pływackich zawodów ustalił w biegu na 200 m delfinem — 2:35,0 Stanisław Polak, startujący w meczu pomiędzy krakowską Wisią i Czarnymi Wrocław.

• Przed startem na mistrzostwach świata w Finlandii, hokeistów Polski czekają jeszcze dwa mecze z drugą reprezentacją Szwecji, 20 i 21 bm. w Torunie i Bydgoszczy, a następnie 3-4 spotkania z klubami w ZSR.

• Czwórka naszych dwuboiistów: Sobczak, Rubiś, Szczepaniak i Łukaszczyk udali się na mistrzostwa świata do Norwegii, gdzie 21 bm. w miejscowości Elverum odbędą się zawody w konkurencji indywidualnej i drużynowej.

• Prezesem PZ Kolarskiego został red. W. Gołębiowski, jednym z wiceprezów — B. Wierzejewski z Poznania, któremu powierzono dział turystyczny.

Golcińska „zjazdy”



Fot. (2) — K. Przychodźki

LUTY	Juliana
17 środa	Święto: 7.09—17.05

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 15 i 18 „Przyjacieł wesolego diabła”; NOWY — g. 19 „Maria Stuart”; OPERA — g. 19 „Aida”; OPERETKA — g. 19 „My fair lady”; MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Bajki”.

W WOJEWÓDZTWIE

GOSTYN: „Gwiazdy festiwal”; KALISZ: „Dar wigilijny”;

KINA

CHODZIEŻ — Notec: „Billy — kłamek”; CZARNKÓW: „Kanał”;

GNIEZNO — Lech: „Olbrzym”; POLONIA: „Niedziele w Avray”; GOSTYN: „Nieletni świadek”; JAROCIN — Echo: „Podróż w kwiecień”; CRISTAL: „Porucznik jazdy”; KALISZ — Kosmos: „Bokser i śmierć”; Oaza: „Hasło — odwaga”; Stylowe: „O życie dla Ruth”; Syrena: „Wódz czerwono-skórych”; „Wieżniowie nocy”; Wolność: „Statek z dynamitem”; KEPNO: „Ostatni świadek”; KOŁO: „Ryżące lata”; KONIN — Energetyk — nieczynne, Górnik: „Siedem naręczonych dla siedmiu braci”; KOSCIAN: „Życie nie jest łatwe”; KROTOSZYN: „General dla Rovere”; LESZNO — „M. morderca”; MIEDEZYCHÓD: „Trudne godziny”; NOWY TOMYŚL: „Cale złoto świata”; OBORNIKI: „Młodość Chopina”; OSTROW — Roma: „Zalotnik”; Sioła

ce: „Oklahoma”; OSTRZESZÓW: „Jutro na orbitę”; PILA — Koral: „Pechowy Sylwester”; ISKRA: „Skarb w srebrnym jeziorze”; PLESZEW: „Latający profesor”; RAWICZ: „Tragedia optymistyczna”; ŚLUPCA: „Pierwsze dni”; ŚREM: „Złoty człowiek”; ŚRODA: „Zwariowane lotnisko”; SZAMOTULY: „Z powodu kobiety”; TRZCIANKA: „Taka miłość”; TUREK: „Perły św. Łucji”; WAĞROWIEC: „Dwa oblicza zemsty”; WOLSZTYN: „Druga młodość cioci”; WRZEŚNIA: „Herbaciarnia pod Księżycem”.

W POZNANIU:

MUZEJA

ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego 27/29) — g. 13—19; BRONI (Stary Rynek) — g. 11—17; HI-

STORI M. POZNANIA (Stary Rynek) — godz. 12—18; INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek) — g. 9—15; NARODOWE — g. 9—15.

WYSTAWY

PAŁAC KULTURY „Dzisiejszy Poznań” w fotografii Janusza Korpala — godz. 10—18. ARSENAL (ZPAP) — St. Rynek — Rysunki i malarstwo Genowefy Targosz — g. 10—18. MUZEUM KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ (Mostowa 7/8) — „Wielkopolski haft ludowy” — g. 9—14. KLUB MPK (Ratajczaka 39) — „Dziennik partyzanta w grafice” — g. 10—20. SALON PTF (Paderewskiego 7) — „Reportaż” — wystawa fotografiki K. Przychodźskiego z okazji XX-lecia „Głosu Wielkopolskiego” — g. 10—19.

WOIT (Stary Rynek 10) — „Piękno Ziemi Kieleckiej” — g. 9—17.

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEI (ul. Mickiewicza 2, telefon 472-51) — chirurgia, interna, otolaryng. SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA (ul. Walki Młodych 7, telefon 511-11) — okulistyka. STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (ul. Chelmońskiego 20, telefon 544-44). WOJEW. STACJA PR — ul. Kościuszki 103, telefon 566-66. APTKI: 23 Lutego 18, Kraszewskiego 12, Dzierżyńskiego 13/14, Głogowska 72, Garbary 52. Matejki 1. TYLKO DYŻUR NOCNY: Rynek Śródecki 1, Główna 53, Starolecka 79.